

# SŁOWO

WILNO, Wtorek 12 sierpnia 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2. Ad. Mickiewicza 4. otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji 17.82, Administr. 2.28.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80259. W sprzedaży detale, cena pojedynczego numeru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.  
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.  
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.  
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
DUKUSZY — Bufet Kolejowy.  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.  
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.  
IWIEŃC — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.  
KLECK — sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Ma.  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.  
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.  
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauz.  
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarak.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 17.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.  
WILEJKĄ POWIATOWĄ — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.  
WŁÓKAWSKA — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3 gr. 40. Za telextem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 00 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 70 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

## Zjazd legionistów w Radomiu

Zjazd każdy wspominający ma w sobie drżący smutek i tęsknoty, ma próchno starości, tej najsmutniejszej rzeczy na świecie. „Tak, było to kiedyś, a wszystko naokoło się zmieniło i ja się zmieniałem” — myśli sobie niejeden z uczestników. Pewne, że zjazd zdy więźniów, syberyjskich wygnanców, zjazdy ludzi, którzy cierpieli wspólnie, a teraz są wolni, są weseli od innych. I stąd jak to pisała onegdaj pani Helena Romer — zjazd legionistów, którzy na wojnę szli jako niewolnicy, a teraz mają Polskę wspaniałą, jest zjazdem weselszym od zjazdu powiedzmy pruskich huzarów śmierci, czy gwardzystów rosyjskich, dla których koło fortuny historycznej potoczyło się odwrotnie. Ale poza momentami patriotycznymi są momenty osobiste. I wspomnienia rzeczy, które były, a których dziś już nie ma, mają w sobie czad, jak te lampy naftowe, które się paliły, a zostały zgaszone.

Niewątpliwie, że prócz uniesień są i momenty realistyczne, czasami ciężkie. Wśród przybyłych na zjazd, nie brak i takich, których kariera życiowa załamała się, którym jest ciężko, którym może nawet wtedy „o głodzie i chłodzie” legionowym było osobiste wesele i różnie. Myślałem, że tam, gdy na rynku w Radomiu lał na nas deszcz, przez megafon zamiast słów kazania ks. Bandurskiego dochodziły jakieś szczytowo-chrapliwe dźwięki, a tylko na brzydkiej wieży szpejnego ratusza umieszczone dwie polskie chorągwie tęczowe deszczem, szarpane wiatrem, wrywały się ze swych masztów w przestrzeń, jakby chcąc zaświadczyć, że tu się świętuje wspomnienie czynu, walki, wojny, karabinowych i armatnich strzałów i co najważniejsza — zwycięstwa idei.

Zjazd był liczny, — podobno jeden z najliczniejszych zjazdów legionistów. Podczas akademii mżył deszcz i mówił Sławek o „równaniu w górę, a nie w dół”, używając słów zakazanych przez cenzurę doktrynerską jak honor, herb, rycerstwo, szlachta. Tak się przenosiło myślą w zupełnie inną atmosferę, w r. 1916, kiedy w okupowanym, duszonym przez prusactwo Wilnie przeczytało się komunikat niemieckiej kwatery głównej, w którym stało: „przeciwnik odparty siłami wojsk niemieckich, austro-węgierskich i legionów polskich”. — Przymiotnik „polski” po raz pierwszy od tylu lat użyty na równi z imionami mocarstw i, co piękniej, użyty z okazji oręza polskiego. Jak pięknie mówi Sienkiewicz o brasku, o świecie, że zaczyna się on w ten sposób jakby ktoś do „ciemności dolewał srebrnego płynu”. Taki komunikat niemieckiej kwatery był, pierwszymi kropkami tego srebrnego płynu, wlanemu w ciemność zupełną. A jak dziecko, którego ojciec stracił majątek, skłonne jest raczej do wywyższania siebie w wyobraźni dawnych bogactw rodu, tak i my, wychowani w niewoli, gotowi byliśmy zawsze przeegzaltowywać wielkość dawnej Polski. Kołysały nam myśli pióropusze w które ubrane były głowy rumaków malowanych przez Sienkiewicza.

Jak wyrosła uczciwa decyzja z Bolesława Prusa, tak wyrosli legionisci z Zeromskizny. To co u nas mówi „ideologia”, jest zawsze tylko nazwanym pomalowane teżami politycznymi a na wewnątrz ma nastrojów literackich, ma tęsknotę, ma sentyment. Zeromski był poetą rozterki pomiędzy uczuciem patriotyzmu, a realizmem życiowym. Nie zapomniał nawet, że chłop polski w powstaniach naszych jeśli odegrał jaką rolę, to tą, że dobijał rannych powstańców. Z tą rozterką, z temi wyrzutami i pretensjami do naszej przeszłości poszli legionisci w

pole. Do swoich oficerów mówili „oby watełu!”, — upodabiali się do wojska rewolucji. W okresie, kiedy wielka armia rosyjska przestoczyła się w armię żołdakich sowietów, przestali używać „obywateła”, a zaczęli mówić „panie poruczniku”. Pisałem w 1925 r. a więc przed zamachem majowym w b. radykalnym wówczas „Głosie Prawdy” taki artykuł twierdzący, że ideologia legionowa jak raz weszła na drogę militarną i wojskową i odbudowania już nie państwa polskiego, lecz mocarstwa

### PRZEMÓWIENIE PREMIERA WALEREGO SŁAWKA

Koledzy! Zjeżdżając się co roku, wspominamy w koleżeńskim gronie przeżyte burzliwe lata wojny. Burzliwe w przeżyciu każdego z nas, bogate w zmiany jakie w życiu naszym i powojennej Europy nastąpiły. Za trud tych wszystkich, którzy o Polskę walczyli los nas hojnie wynagrodził — marzenia pokoleń mamy ziszczone. — Państwo z niewoli zaborców oswobodzone i odbudowujące wprawdzie w uciążliwym wysiłku lecz z upartą wolą swoje siły, by dopędzić czas stracony, by na jawie realizować nasze sny o potęgę.

Warto oderwać się myślami od trosk i kłopotów, które niesie codziennie na szara rzeczywistość, warto spojrzeć z szerszej perspektywy by zrozumieć wielkość przeżywaną przez nas chwili, aby znaleźć istotę tej treści, którą mamy w Polsce pod sobą pozostawić.

Spojrzymy w bardziej odległą przeszłość Ojczyzny. Zobaczymy, jak w ciągłych walkach o obronę Państwa hartowało się i rosło rycerstwo, jak wybijali się najdzielniejsi jednostki, jak ponad poziom przeciętny wyrastały nazwiska historyczne.

Z zasług rycerskich wywodziła się szlachta. Mogła ona w oparciu o swój dobrobyt po przez długie pokolenie przekazywać tradycję przodków w swoich rękach, decydującą rolę Rzeczypospolitej.

Lep szła jej część znamionowały dwie podstawowe wartości. Po pierwsze — w rycerskiej atmosferze wyrosła rycerska moralność — poczucie honoru, ambicja państwowa i żądza sławy. To, co w naszej przeszłości było wielkie, temi wartościami było ożywione i z nich obowiązujące nakazy stwarzało.

Wartości te zachowały swoją treść i po dzień dzisiejszy. Nie dla obojętnego interesu, czy się oplaci, lecz dla honoru osobistego, związku z poczuciem godności Narodu szły i ginęły pokolenia w walce o własną i Narodu godność.

Drugą cechą, znamionującą naszą dawną przeszłość, było przyznawanie herbów i szlachectwa tym, którzy zasługami wojennymi z rycerstwem się zrównali — proces równania ku górze, by ówczesnemu poczuciu równości stało się zadaniem. Rycerski honor i zasada równości — to dwa naczelną przykazania, to główne zasady myśli państwowej i społecznej, przekazano nam jako spuściznę dzieł przedzoborowych.

Obok tego u schyłku wieku 18-go w szeregach tej samej uprzywilejowanej warstwy szlacheckiej zjawiają się jednostki, rozumiejące potrzebę podciągnięcia wyższemu poziomowi życia publicznego szerszych warstw. To równanie ku górze obejmuje początkowo stan średni, by z kolei poprzecz dzieje wieku 19-go i naszych walk wywoleńczych, ogarniając robotników i włościan, doprowadzić do pełnych i równych praw wszystkich obywateli Polski.

To, co w innych narodach odbywało się kosztem szeregu krwawych walk społecznych, to u nas było zawsze dziełem świątliwych jednostek, które w instynkcie Narodu znajdowały oddech i poparcie. Zasada równości jest osiągnięta. Odrodzone Państwo zaczyna swoje życie i szuka form oparcia się o świadomość i współdziałającą wolę wszystkich twórczych pomysłów i pracy jednostek, wyrastających swymi wartościami moralnymi i umysłowymi ponad własne otoczenie, czy ponad Naród cały. One w rozlicznych dziedzinach życia wnosiły, dobudowywały do dorobku przeszłości nową treść. One, dzięki swojej pracy twórczej, stały się elitą społeczeństwa.

polskiego, bo szła szlakami na Kijów i Dynaburg — to ideologia ta, z tej drogi już nie zawróci i siłą parcia naprzód własnych ideałów i ich konsekwencji stanie się ideologią konserwatywną. Polemizował ze mną wtedy pułk. Miedziński. Mógłbym dziś artykuł ten przedrukować, aby wskazać na kompletny tryumf mego prorocтва. Przemówienie Sławka na zjeździe legionistów zaczynało się od równania w górę. Znowu mniejsza o tezy, które nazwę doczepionymi do tego nastroju uczuciowego, który panuje w du-

szym mówcy, gdy swe przemówienie wygłasza i które jest właściwym motorem wystąpienia. A nastroj ten nazwę: „od Zeromskiego do Sienkiewicza”. Od poety patriotycznej rozterki, do poety państwowej glorii, do poety optymizmu i tryumfu. A teza o elicie, która powinna rządzić narodem, to historyczna konsekwencja tego, że indywidualność nie tylko całego naszego narodu lecz i ludu polskiego, choćby najbiedniejszego, tem się różniła od innych naroskę poznał dokładnie. Hiszpania i Polska — to są dwa kraje w których arystokratyzm jest formą życiową nawet klas najniższych.

Równość praw obywatelskich stanowi dziś podstawę wyjściową dla wszystkich równa. Lecz na skutek warunków przeszłości nie wszyscy mają Trzeba to czuć i rozumieć, aby dojrzeć głęboką istotę dzisiejszych przeobrażeń i umieć postawić sobie cele i drogi, któreimi iść należy.

**Odślonięcie pomnika „Czynu Legionów”**  
RADOM. PAT. Wszystkie pociągi, przejeżdżające do Radomia, przywoziły całe rzesze uczestników zjazdu. Na ulicach tłumy publiczności witaly przechodzących oddziały legionowe. O godz. 9 odbyło się na pl. 3 Maja uroczyste złożenie wieńca na płycie Niezłomnego Żołnierza. Pierwszy złożył wieńiec imieniem legionistów województwa Krakowskiego — plk. Belina. — Później, następnie kolejno składali wieńce poszczególne oddziały Związku Legionistów ze wszystkich stron Rzeczypospolitej.

O godz. 10.15 na rynku przy ołtarzu połowym biskup Bandurski w asyście licznego duchownictwa celebrował Mszę Świętą. Przed ołtarzem ustawiły się liczne poczty sztandarowe organizacji legionowych, przysposobienia wojskowego i Federacji Polskich Związków Obrónców Ojczyzny. Po skończeniu Mszy św. ks. biskup Bandurski w stroju pontyfikalnym wszedł na specjalnie przygotowaną katedrę, skąd wygłosił do tłumów podniosłe kazanie, które zakończył błogosławieństwem dla uczestników zjazdu.

Po kazaniu w obecności przedstawicieli władz, nastąpiło sztandarowe poświęcenie i wbijanie gwoździ oraz wręczenie sztandarów Związku Inwalidów Wojennych, Okręgowemu Związkowi Legionistów w Radomiu.

Po tej uroczystości nastąpił akt odślonięcia pomnika „Czynu Legionów”. W chwili, kiedy zaczął przemawiać przez komitetu na balkonie gmachu Dyrekcji Kolejowej, mieszczącej się naprzeciwko pomnika „Czynu Legionów”, ukazał się p. Marszałek Piłsudski. Gdy uczestnicy zjazdu, zgromadzeni na placu spostrzegli postać swego ukochanego Wodza, przegrali kordon i tłumnie ruszyli przed gmach Dyrekcji, wznosząc entuzjastyczne okrzyki na cześć Wodza narodu. Owacje na cześć p. Marszałka Piłsudskiego trwały kilkanaście minut. P. Marszałek odpowiadał na owacje salutowaniem w skowronku. Po pewnym czasie p. Marszałek ukazał się po raz drugi na balkonie w towarzystwie premiera Sławka, poczem na balkonie dokonał aktu wbijania gwoździ do poświęconych przez ks. Bandurskiego sztandarów.

O godzinie 12.50 p. Marszałek Piłsudski przyjął na rynku defiladę, w której wzięły udział oddziały Związku Legionistów, Strzelca, przysposobienia wojskowego, Federacji Polskich Związków Obrónców Ojczyzny i inne organizacje. Na czele defilady maszerował 92 pp. z Radomia. Defilada trwała około godziny. Mimo deszczu, tłumy publiczności gromadziły się na rynku, wznosząc entuzjastyczne okrzyki na cześć ukochanego Wodza. W czasie defilady przygrywali kilkanaście orkiestr. Biorące udział w defiladzie oddziały pochylły sztandary przed Marszałkiem Piłsudskim.

**Akademja strzelecka**  
W południe urządzono w koszarach 70 pp. wspólny obiad dla uczestników zjazdu. O godz. 16-iej na wielkim placu obok budynku sejmiku odbyła się w obecności tysięcy rzesz akademja. Akademję zagalął prezes Związku legionistów w Radomiu rtm. rez. Brzek — Osinski, pozdrawiając w serdecznych słowach uczestników zjazdu.

Następnieabrał głos prezes Rady Ministrów Walery Sławek, który wygłosił przemówienie. Po premierze przemówił gen. Rydz Smigły. Następnie wygłosił przemówienie gen. Górecki.

W czasie przemówień zjazd kilkakrotnie urządził niemiłą owacje na cześć Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego. Po przemówieniach wiceprezes Zarządu Głównego Związku Legionistów dr. Piętrzyński odczytał depeszę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z życzeniami dla zjazdu Legionistów. Telegram p. Prezydenta Mościckiego przyjęli zebrani żywo wolały manifestacją ku czci Głowy Państwa.

**Rezolucja zjazdu**  
Rezolucja, uchwalona na dzisiejszym zjeździe Legionistów brzmi, jak następuje: Dzieńwiaty ogólny zjazd legionistów stwierdza gotowość bronięcia granic Polski do wierny zwycięski sztandarom z roku 1914, prowadzi niezłomnie swą pracę i służbę dla Polski Mocarstwowej pod wodzą Komendanta Józefa Piłsudskiego.

Zjazd stwierdza, że rola obozu legionowego nie została zakończona z chwilą wylądowania niepodległości. Ci, co zwarli się w zwycięskich szeregach na polu walki, muszą odegrać rolę twórczą przy kształtowaniu nowych form życia Polski.

Zjazd legionistów, których idea Komendanta i wspólna o nią walka spoili, mimo całej różnorodności elementów, w jedną wielką rodzinę — stwierdza, że w solidarności czynników społecznych i gospodarczych widzi podstawę siły i rozwoju Państwa, opartej na trwającej polskiej idei demokratycznej.

Zjazd stwierdza z oburzeniem, że w walce o formy naszego życia wewnętrznego pojawiają się taktę poszukiwania oparcia poza granicami Państwa. Widząc w tem kontynuowanie najpodlejszych tradycji czasów przedzoborowych, a podejmowanych także w okresie walk legionowych — zjezd piętnuje każdy objaw odwoływania się do pomocy jako zdradę i jako kalamie honoru Polski.

Dzieńwiaty ogólny zjazd legionistów, obradujący w dniach, w których po raz pierwszy w dziejach odrodzonej Polski sztandar Prezydenta Rzeczypospolitej wypłynął na morze — wita radośnie ten symboliczny fakt, widząc w tem jeszcze jeden objaw, że trwałoby utrzymanie dostępu do morza jest niezruszoną podstawą potęgi Państwa Polskiego.

Dzieńwiaty ogólny zjazd legionistów stwierdza gotowość bronięcia granic Polski do krwi ostatniej kropli.

**O pojednanie polsko-niemieckie**  
WARSZAWA. 11. 8. (tel. wł. „Słowa”). W pewnych kołach politycznych omawiany jest z zainteresowaniem odczyt wygłoszony wczoraj w jednym z klubów politycznych w Królewcu przez długoletniego korespondenta warszawskiego koncernu prasowego Ullsteina i jednocześnie prezesa warszawskiego klubu prasy zagranicznej — Birnbauma, na temat t.zw. „Korytarza Polskiego”. — Birnbaum proszony był o wygłoszenie tego odczytu jako znawca stosunków polskich. Odczyt jego wywołał podobno wielkie wrażenie w pewnych kołach niemieckich.

Pan Birnbaum uważa, że społeczeństwo niemieckie winno wiedzieć, że żadne ugrupowanie polityczne w Polsce nie dopuszcza myśli o jakiegokolwiek rewizji granic, a propagandzie niemieckiej nie udało się dotychczas przekonać państw zachodnich o konieczności tej rewizji. Wszystkie argumenty o utrudnieniu transportu i zagrożeniu Prus Wschodnich przez Polskę są zbyt słabe. Opinia zagraniczna wie dobrze, że Polska niema żadnych zamiarów aneksyjnych w stosunku do Prus Wschodnich. Pan Birnbaum twierdzi dalej, że ani Francja, ani Anglja, ani też Włochy nie mają zamiaru narażać się na polsko — sowiecką ową wpylną załatwienie sprawy korytarza po myśli niemieckiej. — Jedyne rokowania polsko — niemieckie prowadzone w tonie pojednawczym i bezpośrednio mogą doprowadzić do obopólnej zgody.

Wielkiemu zjednoczeniu państw, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie. Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie. Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie.

Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie. Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie.

Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie. Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie.

Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie. Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie.

Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie. Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie.

Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie. Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie.

Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie. Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie.

Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie. Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie.

Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie. Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie.

Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie. Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie.

Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie. Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie.

Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie. Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie.

Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie. Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie.

Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie. Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie.

Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie. Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie.

Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie. Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie.

Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie. Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie.

Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie. Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie.

Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie. Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie.

Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie. Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie.

Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie. Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie.

Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie. Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie.

Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie. Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie.

Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie. Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie.

Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie. Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie.

Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie. Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie.

Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie. Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie.

Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie. Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie.

Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie. Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie.

Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie. Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie.

Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie. Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie.

Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie. Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie.

Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie. Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie.

Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie. Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie.

Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie. Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie.

Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie. Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie.

Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie. Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie.

Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie. Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie.

Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie. Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie.

Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie. Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie.

Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie. Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie.

Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie. Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie.

Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie. Państwo polskie, które jest w interesie państwa polskiego, nie ma przeszkód, jeżeli państwa te będą się wzajemnie szanowały i szanowały siebie.

# ECHA KRAJOWE

# Prezydent Rzeczypospolitej w Estonii

# DZIESIĘĆ LAT TEMU

11 SIERPNIĄ.

## Projekt przeniesienia Województwa do Grodna

Dnia 7 b. m. w Magistracie miasta Grodna odbyła się konferencja członków magistratu i przewodniczących frakcji radzieckich. Przedmiotem konferencji był projekt, jaki podobno pow...

## GŁÓWNA PRZYCZYNA ZŁA (JESZCZE O NAUCZYCIELSTWIE)

— Gdzie jest tego przyczyna, że nasi nauczyciele ludowi nie spełniają należycie swych obowiązków obywatelsko - społecznych? — zapytywano przed kilkoma miesiącami na łamach „Słowa”.

mi wogóle, a z naszymi — wśród których nauczyciele przyszli mają pracować — w szczególności. Czy może p.p. „troskliwi pedagodzy” — w imię powagi „nauki” i w myśl zrodzonych przy biurku, czczych przepisów — uznają umiejętność fikowania koziółków i gry na skrzypcach za dostateczne kwalifikacje nauczyciela?

Ha ileż to pytań decydujących treści i wielkiej wagi pozostaje u nas bez odpowiedzi. Ile oczów i uszów zamyka się na gorzką, bołąca, chociaż naga, cyniczna prawdę!

W tym się kryje jedna z najkapitałniejszych przyczyn lenistwa i nieuspołecznienia naszych nauczycieli — w wadliwym wychowaniu ich w szkole.

Niechwałogodna ta nasza zaleta jest chyba nam wrodzona. Dzwik tylko, że stuletnia szkoła Nowosielecwa i Murawjowa — Sybiru i knuta, nie zdolała jej z nas wykorcić. Tem dziwniejsza, że warunki, przy których mogła ona cechować nasze społeczeństwo, zniknęły z widowni życia bezpowrotnie — minęła saska epoka — a teraz „idą czasy, których znamię jest wysięg pracy”, których pacierzem jest tręś a nie forma.

— Smiertelna bójka między krewnikami. Dnia 7 sierpnia między mieszkańcami wsi Kiwańce, gminy raduńskiej, Eljaszem Niewiero, a stryjem jego Janem Niewiero i synem tegoż Janem, wynikła sprzeczka, o której dzielić pola krewniaków.

Wracam do tematu.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

Z pośród powołanych do pracy społecznej, na pierwszym miejscu stoją zawsze i wszędzie nauczyciele. Od nich wymaga się najwięcej. Oni budują ducha, istotę społeczeństwa. Od nich zależy jego jakość — i istnienie.

— Pijacki występ p. radnego w Iwju. Do Urzędu Gminy w Iwju, podczas odbywających się tam wyborów nowego woźty Gm. przybył na chwiejnych nogach tamtejszy radny p. Gojdz Kazimierz i poczęł czytać zamieszanie wśród zebranych.

U nas natomiast jest dzisiaj inaczej. Nauczyciel — to stanowisko bardzo podrodne i bez znaczenia. Uważa się go powszechnie za coś zupełnie znikomego, bezwartościowego, poprostu, za coś co rusza się a nie istnieje.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

U nas natomiast jest dzisiaj inaczej. Nauczyciel — to stanowisko bardzo podrodne i bez znaczenia. Uważa się go powszechnie za coś zupełnie znikomego, bezwartościowego, poprostu, za coś co rusza się a nie istnieje.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

U nas natomiast jest dzisiaj inaczej. Nauczyciel — to stanowisko bardzo podrodne i bez znaczenia. Uważa się go powszechnie za coś zupełnie znikomego, bezwartościowego, poprostu, za coś co rusza się a nie istnieje.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

U nas natomiast jest dzisiaj inaczej. Nauczyciel — to stanowisko bardzo podrodne i bez znaczenia. Uważa się go powszechnie za coś zupełnie znikomego, bezwartościowego, poprostu, za coś co rusza się a nie istnieje.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

U nas natomiast jest dzisiaj inaczej. Nauczyciel — to stanowisko bardzo podrodne i bez znaczenia. Uważa się go powszechnie za coś zupełnie znikomego, bezwartościowego, poprostu, za coś co rusza się a nie istnieje.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

U nas natomiast jest dzisiaj inaczej. Nauczyciel — to stanowisko bardzo podrodne i bez znaczenia. Uważa się go powszechnie za coś zupełnie znikomego, bezwartościowego, poprostu, za coś co rusza się a nie istnieje.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

U nas natomiast jest dzisiaj inaczej. Nauczyciel — to stanowisko bardzo podrodne i bez znaczenia. Uważa się go powszechnie za coś zupełnie znikomego, bezwartościowego, poprostu, za coś co rusza się a nie istnieje.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

U nas natomiast jest dzisiaj inaczej. Nauczyciel — to stanowisko bardzo podrodne i bez znaczenia. Uważa się go powszechnie za coś zupełnie znikomego, bezwartościowego, poprostu, za coś co rusza się a nie istnieje.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

U nas natomiast jest dzisiaj inaczej. Nauczyciel — to stanowisko bardzo podrodne i bez znaczenia. Uważa się go powszechnie za coś zupełnie znikomego, bezwartościowego, poprostu, za coś co rusza się a nie istnieje.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

U nas natomiast jest dzisiaj inaczej. Nauczyciel — to stanowisko bardzo podrodne i bez znaczenia. Uważa się go powszechnie za coś zupełnie znikomego, bezwartościowego, poprostu, za coś co rusza się a nie istnieje.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

U nas natomiast jest dzisiaj inaczej. Nauczyciel — to stanowisko bardzo podrodne i bez znaczenia. Uważa się go powszechnie za coś zupełnie znikomego, bezwartościowego, poprostu, za coś co rusza się a nie istnieje.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

U nas natomiast jest dzisiaj inaczej. Nauczyciel — to stanowisko bardzo podrodne i bez znaczenia. Uważa się go powszechnie za coś zupełnie znikomego, bezwartościowego, poprostu, za coś co rusza się a nie istnieje.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

U nas natomiast jest dzisiaj inaczej. Nauczyciel — to stanowisko bardzo podrodne i bez znaczenia. Uważa się go powszechnie za coś zupełnie znikomego, bezwartościowego, poprostu, za coś co rusza się a nie istnieje.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

U nas natomiast jest dzisiaj inaczej. Nauczyciel — to stanowisko bardzo podrodne i bez znaczenia. Uważa się go powszechnie za coś zupełnie znikomego, bezwartościowego, poprostu, za coś co rusza się a nie istnieje.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

U nas natomiast jest dzisiaj inaczej. Nauczyciel — to stanowisko bardzo podrodne i bez znaczenia. Uważa się go powszechnie za coś zupełnie znikomego, bezwartościowego, poprostu, za coś co rusza się a nie istnieje.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

U nas natomiast jest dzisiaj inaczej. Nauczyciel — to stanowisko bardzo podrodne i bez znaczenia. Uważa się go powszechnie za coś zupełnie znikomego, bezwartościowego, poprostu, za coś co rusza się a nie istnieje.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

U nas natomiast jest dzisiaj inaczej. Nauczyciel — to stanowisko bardzo podrodne i bez znaczenia. Uważa się go powszechnie za coś zupełnie znikomego, bezwartościowego, poprostu, za coś co rusza się a nie istnieje.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

U nas natomiast jest dzisiaj inaczej. Nauczyciel — to stanowisko bardzo podrodne i bez znaczenia. Uważa się go powszechnie za coś zupełnie znikomego, bezwartościowego, poprostu, za coś co rusza się a nie istnieje.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

U nas natomiast jest dzisiaj inaczej. Nauczyciel — to stanowisko bardzo podrodne i bez znaczenia. Uważa się go powszechnie za coś zupełnie znikomego, bezwartościowego, poprostu, za coś co rusza się a nie istnieje.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

U nas natomiast jest dzisiaj inaczej. Nauczyciel — to stanowisko bardzo podrodne i bez znaczenia. Uważa się go powszechnie za coś zupełnie znikomego, bezwartościowego, poprostu, za coś co rusza się a nie istnieje.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

U nas natomiast jest dzisiaj inaczej. Nauczyciel — to stanowisko bardzo podrodne i bez znaczenia. Uważa się go powszechnie za coś zupełnie znikomego, bezwartościowego, poprostu, za coś co rusza się a nie istnieje.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

U nas natomiast jest dzisiaj inaczej. Nauczyciel — to stanowisko bardzo podrodne i bez znaczenia. Uważa się go powszechnie za coś zupełnie znikomego, bezwartościowego, poprostu, za coś co rusza się a nie istnieje.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

U nas natomiast jest dzisiaj inaczej. Nauczyciel — to stanowisko bardzo podrodne i bez znaczenia. Uważa się go powszechnie za coś zupełnie znikomego, bezwartościowego, poprostu, za coś co rusza się a nie istnieje.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

U nas natomiast jest dzisiaj inaczej. Nauczyciel — to stanowisko bardzo podrodne i bez znaczenia. Uważa się go powszechnie za coś zupełnie znikomego, bezwartościowego, poprostu, za coś co rusza się a nie istnieje.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

U nas natomiast jest dzisiaj inaczej. Nauczyciel — to stanowisko bardzo podrodne i bez znaczenia. Uważa się go powszechnie za coś zupełnie znikomego, bezwartościowego, poprostu, za coś co rusza się a nie istnieje.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

Przebieg pobytu naczelnika naszego państwa Prezydenta Ignacego Mościckiego w Estonii ma charakter uroczysty.

W niedzielę o 6-tej rano wyruszyli na spotkanie Prezydenta 2 torpedowce estońskie Lenuk i Wambola i wnet, bo o pół do ósmej zarysowała się na horyzoncie zgrabna sylweta „Polonii”, która niosła na swoim pokładzie Dostojnego Gościa.

Na wysokości wyspy Nargen wsiada do Estonii poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Tallinie p. Libicki wraz z oficerami estońskimi.

O godzinie 10-jej minut 50 Polonia już jest w porcie i na jej pokład wstępuje prezydent republiki estońskiej p. Strandman.

Ulice Tallinu, po których jedzie Prezydent Polski, są przepełnione tłumami, witającymi go owacyjnie.

Wszystkie miasta, miasteczka i wioski wysłały swoich przedstawicieli na powitanie reprezentanta Państwa Polskiego.

W przemówieniu burmistrza stolicy znalazły się ustępy następujące: — „W archiwum naszej stolicy po dziś dzień znajduje się pismo sławnego króla polskiego Zygmunta III-go, nadające przywileje temu miastu. Na południu Estonii, szczególnie w Dorpacie, a także wśród ludności wiejskiej w owych czasach polscy księża katolicy b. się przyczynili do rozwoju kulturalnego narodu estońskiego. Przyjazny stosunek pomiędzy obydwojma narodami datuje się od wspólnej niedoli pod obcym panowaniem. W tej smutnej erze, my Estończycy, czepaliśmy opór i siłę do odzyskania niepodległości z przykładu narodu polskiego”.

Podczas śniadania, wydane go przez ministra spraw zagranicznych Estonii p. Latika, toastował on na cześć ministra Zaleskiego. Mi. Zaleski jak zawsze, mówił o pokoju europejskim.

Podczas obiadu galowego na cześć Pana Prezydenta Mościckiego wygłosił naczelnik państwa estońskiego dłuższe przemówienie, w którym oświadczył, że obecna wizyta uważa za wypadek wyjątkowo pomyślny dla całej Estonii. W odpowiedzi na to Pan Prezydent Mościcki zaznaczył, że jest szczęśliwy iż pierwszą wizytę swoją urzędową składa właśnie w stolicy wolnej Estonii i wychylił później kielich za pomyślność republiki estońskiej.

Wieczorem w niedzielę całe miasto było iluminowane i przez ulice rozciągnął się ogromny pochód z pochodniami, przyciemn spalone zostały wszystkie ognie sztuczne, które na ciemnym niebie dały wizerunek Orła Białego i herbu Estonii.

W poniedziałek rano przyjął p. Prezydent Mościcki defiladę wszystkich oddziałów armii estońskiej.

MANIFESTACJA MŁODZIEŻY.

Zaraz potem uczniowie szkół tutejszych zgromadzili się przed zamkiem, gdzie zamieszkał Pan Prezydent Rzeczypospolitej, zamierzając odśpiewać na cześć Pana Prezydenta szereg pieśni.

Z powodu złej pogody ta manifestacja powitalna estońskich dzieci szk. przeniesiona została do wnętrza Zamku. Pan Prezydent wystąpił z zainteresowaniem pieśni chóru szkolnego, poczem przez czas pewien rozmawiał z dyrygentem.

Współpraca rumuńsko-węgierska

WIEDEN. (PA) Dzienniki donoszą z Sinaja: Król Karol odbywa liczne konferencje z ministrami i z byłym ministrem Titulescu. Słychać, że została ustalona linia wytyczna polityki wewnętrznej i zagranicznej, — m. in. w sprawie rokowań z Węgrami w myśl zaleceń konferencji bukareszteńskiej.

Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

— Kradzież z włamaniem. W nocy 7 sierpnia we wsi Machowicze, gminy tarnewskiej, jacyś nieznani sprawcy włamali się do spichlerza należącego do Józefa Strylaka i dokonali kradzieży 30 kg. sieminy i 10 kg. wędlin, poczem przedostali się do komory, gdzie skradli garderobę na sumę około 1 tysiąca złotych.

— Kradzież z włamaniem. W nocy



# SPORT

## OGNISKO — MAKABI 3:1.

O tem, że niedzielny mecz miał znaczenie jeśli nie decydujące to przynajmniej b. poważne, można się było przekonać wchodząc na boisko.

Tymu, mało tego, tłumy, jakich nie ścigała ani Warta, ani żadna inna drużyna.

Obydwie drużyny mają dobre składki jakkolwiek osłabione brakiem — po jednym obrońcy. Pawlak i Polaczek nie grają.

Zaczyna się sympatycznie, otwarta gra z temperamentem. Makabi ma przewagę, a pod koniec pierwszej połowy nawet znaczną. Mimo to wynik do paury bezbramkowej.

Po przerwie Ognisko (mając dobry dzień w linii ataku) przerywa się kilka razy b. przystojnie lecz bliskiego strzału Asćka nie umie utrzymać.

Gracze Ogniska rzucają się na szczęśliwego strzelca aby go uciąć. Ohydny, że użyje tego zwrotu, ten zwycięzcy istnieje jeszcze w Wilnie i mimowoli nasuwa przypuszczenie, że nawet sami gracze uważają jako coś dziwnego, niebywałego, że... napastnik trafia w bramkę.

Po trzech minutach prawoskrzydłowy Ogniska, zupełnie niespodziewanie strzela drugą bramkę.

Makabi załamuje się psychicznie, część publiczności opuszcza boisko (oj, ta publiczność, nie sportowa ale „nasza” albo „wasza”) i zaczyna być nudnawo, walki nie ma.

Ognisko naciera szereg razy z rzędu, lecz bramkarz łapie wszystko, nawet silnie strzelony wolny bezpośredni za rękę Krawanowskiego.

W chwilę potem Makabi zdobywa po kornierze pierwszą bramkę. Publiczność oczekuje ostrej walki i wyrównania, a tymczasem jest kopanina (Szuklera znośną z boiska, Tewelowicz kuleje i przestaje grać) i

## trzecia bramka dla Ogniska. Strzela ją lewoskrzydłowy z ładnego podania Asćka.

Wynik ten pozostaje do gwizdka. Makabi traci szanse zdobycia mistrzostwa, a przynajmniej odsuwa je, Ognisko poprawia swoje akcje.

Wygrwa ono, bo atak ma swój dobry dzień. Wszyscy pracują, kombinują i strzelają. Jeszcze trochę za mało, ale na początek dobre i to.

W Makabi brakowało uciegi. Jakoś nie tak grała jak zawsze. Po utracie bramki podpadała na duchu i nie umiała strzelać.

Sędzia p. Herholdt oburzył kilka razy na siebie publiczność, zresztą zupełnie niesłusznie. Taki to już los sędziów na meczach „narodowościowych”.

Sędziami autowymi byli... kierownicy sekcji klubów walczących o cenne punkty.

Tego nie powinno być, aby nie narażać autorytetu sędziowskiego. Zresztą człowiek jest tylko człowiekiem.

**OSMAN**

## WIECZOREK ZWYCIĘZA W PIĘCIOBOJU O MISTRZOSTWO POLSKI.

W niedzielę rozegrany został w Pabjanicach pięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo Polski.

Zwycięzcy zawodnik wileński, Wieczorek (3 p. 50) uzyskując 2954 pkt. Drugi wilanin Wojtkiewicz (Sokół) uzyskał trzecie miejsce mając 2783 pkt.

Triumf Wieczorka traci na wartości jeśli się weźmie pod uwagę, że w konkurencji tej nie wzięli udziału najlepsi polscy wielobójcy. Czajk, Meyro i Balcer.

Ponadto ten sam Wieczorek uzyskał nie dawno w Wilnie wynik lepszy o 500 pkt.

Wyniki Wieczorka w poszczególnych konkurencjach: 200 mtr. — 25,4 s., 1500 mtr. — 5,08 sek. skok w dal — 684 cm. (re-

kord okręgu wileńskiego), oszczep — 42,38 mtr., dysk — 33,61 mtr.

## WYNIKI ZAWODÓW PŁYWACKICH.

W niedzielę odbyły się w Trokach na jeziorze zawody pływackie o mistrzostwo okręgu.

Oto wyniki uzyskane na nich: 400 mtr. panów: Kukiński (P.K.S.) Sierdziukow (P.K.S.)

400 mtr. pań: Ziemowiczówna (P.K.S.), Kołtynowiczówna (ZAKS).

200 mtr. styl klasyczny panów: Bengis (ZAKS), Opowicz (P.K.S.) 200 mtr. styl klasyczny pań: Kołtynowiczówna, Anilowiczówna (ZAKS), 1500 mtr. panów: Kukiński, Czebot (Pogoń).

Sztafeta 50x5 i 100x4 pań PKS, ZAKS, Sztafeta 50x5 pań: P.K.S., Pogoń.

200x4 pań: P.K.S. Pogoń, 100 mtr. na znak pań: Skorukówna A., Zieniewiczówna. 100 mtr. na znak panów: Kukiński, M. Skoruk.

## MASIUKIEWICZ MISTRZEM KOLARSKIM WILNA.

Niedzielne zawody kolarskie o mistrzostwo Wilna zgromadziły na starcie przy kapieli ponarskiej jedenastu zawodników. Frasa wynosi 50 km.

Od startu wygrwa J. Maciejewicz nie dając się minąć zeszlorzocznemu mistrzowi J. Kalinowskiemu. Pierwsze 25 km. pokrywa Masiukiewicz w 40 minut. Reszta zawodników podąża w znacznym oddaleniu, a jednego z nich od półmetka przywieziono na wet autem.

W rezultacie zwyciężył Masiukiewicz w czasie 88 minut przed Kalinowskim (95 minut) i W. Ingiewiczem.

## OGŁOSZENIE.

W dniu 21 lipca r. podczas czynności egzekucyjnej w tekturowni Cabela Balberskiego, w Nowo - Wileje, zginęła metalowa pieczęć urzędowa, do laku z napisem „Urząd Skarbowy powiatu Wileński - Trockiego” i z godłem państwem w środku. Znalazca zechce zwrócić do Wydziału I-go Izby Skarbowej, ul. W. Pohulanka Nr. 10, pokój Nr. 22.

# Rejestr Handlowy

## DO REJESTRU HANDLOWEGO SĄDU OKRĘGOWEGO W WILNIE WCIĄGNIĘTO NASTĘPUJĄCE WPISY:

w dniu 30. V 1930 r.

458. I. Firma: „Opolio — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Detaliczny handel resztkami biawatami i galanterią. Siedziba w Wilnie przy ul. Niemieckiej 24. Spółka istnieje od 1 kwietnia 1930 r. Kapitał zakładowy 2000 złotych podzielony na 100 udziałów po 200 złotych każdy, z których 1500 zł. wpłacono w gotówkę, resztę zaś w postaci prawa do lokalu sklepowego w Wilnie przy ul. Niemieckiej 24 udzielonego spółce. Zarząd spółki stanowią zam. w Wilnie: Motel Rybak — przy ul. Legionowej 195 Benjamin Zupraner — przy ul. Mickiewicza 44 Masza Frydmanowa przy ul. Wielkiej 30, Szmul Frydman — przy ul. Wielkiej 30. Wskle, zobowiązania, czeki, umowy, akty, pełnomocnictwa i inne dokumenty winny być podpisane przez dwóch członków zarządu łącznie, a mianowicie: Matela Rybaka i Benjaminia Zupranera pod stemplem firmowym. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu, zeznanego przed Władysławem Strzałką, notariuszem w Wilnie w dn. 1 kwietnia 1930 r. za Nr. 1105 na czas nieograniczony. 1334 — VI

w dniu 23. V. 1930 r.

459. I. Firma: „Towarzystwo Ubezpieczeń Vita — Spółka Akcyjna”. Przedmiot: Zawieranie umów ubezpieczeniowych na życie i dochodu od wypadków wszelkiego rodzaju na wypadek niedochołości do pracy i choroby (par. 2 Ustawy). Siedziba Centrali w Warszawie ul. Fredry. 2. Siedziba oddziału w Wilnie — przy ul. Królewskiej 7—6 Oddział w Krakowie, Lwowie, Katowicach i Wilnie. Generalne reprezentacje: w Poznaniu, Bydgoszczy i Łodzi. Kapitał zakładowy 200.000 złotych podzielony na 20.000 akcji pełno wpłaconych. Do Rady Zarządzającej wchodzi: Władysław Braunsztajn — ul. Matejki 10. Zbigniew Rozmanit pl. Napoleona 5 obaj z Warszawy. Wilhelm Hordliczka z Łodzi, ul. Piotrkowska 213, Henryk Sietel z Genewy, Józef Strassle z Genewy i Stanisław Sławski z Poznania. Dyrektorem Zarządzającym jest Stefan Giełg z Warszawy, ul. M. Sztafki 62, zastępcą Dyrektora Zarządzającego — Dżiszlaw Reklewski z Warszawy ul. Piękna 47. Rada Zarządzająca zastępuje spółkę wobec władz i osób i prowadzi jej interesy. Wszelkie zobowiązania, kontrakty, umowy i pełnomocnictwa, czeki, żądania wypłaty lub zwrotu funduszy i z instytucji kredytowych, oraz wydawanie papierów i dokumentów i wogóle wszelkie dokumenty z których wynikałyby podstawa do jakiegokolwiek zobowiązania ze strony towarzystwa jak również wszelkie

czynności dotyczące transakcji hipotecznych bez ograniczenia winny być podpisywane przez dwóch członków zarządu, lub przez jednego członka zarządu i Dyrektora Zarządzającego lub jego zastępcę (Wice Dyrektora). Natomiast korespondencja, rozporządzenia w czynnościach bieżących, pełnomocnictwa do odbioru korespondencji i przesyłek pocztowych i innych, pozatem wszelkie dokumenty, z których żadne zobowiązanie dla Towarzystwa nie wynika, mogą być podpisywane przez jednego członka zarządu, lub przez Dyrektora Zarządzającego, lub jego zastępcę (Wice-Dyrektora). Dyrektorem oddziału w Wilnie na mocy aktu plenipotencji zeznanej przed Notariuszem Karolem Grzymskim w Warszawie w dn. 22. III. 1930 roku za Nr. 624 jest Władysław Wysocki, zam. w Wilnie przy ul. Królewskiej 7. Spółka Akcyjna. Ustawa Towarzystwa zatwierdzona została przez Szeffa Administracji przy General — Gubernatorstwie w Warszawie. Akt organizacyjny sporządzony został przed Notariuszem Zborowskim 26 czerwca 1919 r. za Nr. 1078. Interesami Towarzystwa kieruje Rada Zarządzająca składająca się z 8 do 10 członków wybieranych na 3 lata przez ogólne zebranie. Rada Zarządzająca wybiera z pośród siebie Komitet Wykonawczy złożony z czterech członków, którzy przez cały czas swej kadencji kierują wszystkimi czynnościami Towarzystwa 1335.

w dniu 3. VI 1930 r.

462. I. Firma: „Pawel Barszczewski Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Sklep towarów gastronomicznych, wódczanych i innych pokrewnych. Siedziba w Wilnie przy ul. Piłsudskiego 61. Przedsiębiorstwo istnieje od 1 kwietnia 1930 r. Kapitał zakładowy wynosi 2.500 zł. podzielony na 50 udziałów po 50 złotych każdy. 2.000 złotych wpłacono w gotówkę, reszta wniesiona w postaci równowartości pracy udziałowca Pawła Barszczewskiego dla spółki. Zarząd spółki stanowią zam. w Wilnie: Paweł Barszczewski przy zaul. Saraceńskim 16, Michał Wyleżyński i Lud miła Wyleżyńska, obaj przy ul. Piłsudskiego 61. Reprezentowanie spółki na zewnątrz, zawieranie w imieniu spółki transakcji oraz podpisywanie, w imieniu spółki wszelkich zobowiązań wymagają łącznego podpisu wszystkich trzech członków zarządu pod stemplem firmowym. Do podpisywania korespondencji niezawierającej zobowiązań do otrzymywania wszelkiego rodzaju pocztowo-telegraficznej korespondencji oraz odsyłania i odbioru wszelkiego rodzaju przesyłek wystarcza podpis jednego członka zarządu pod stemplem firmowym. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu, zeznanego przed Janem Klottem, Notariuszem w Wilnie w dn. 8 kwietnia 1930 r. za Nr. 1951 na czasokres trzyletni licząc od dnia 1 kwietnia 1930 r. 1336

# Popierajcie L.O.P.P.

## A. ARMANDI.

### 5) WŚRÓD NOCY BEZ GWIAZD

„Następuje stopniowy zanik czucia...”

Powtórzył wyczytane dalej w książce lekarskiej zdania. Nie było więc żadnych wątpliwości, co do choroby!

Przekonany już ostatecznie w tem, w co nie chciał uwierzyć, chory poczuł nagle, że siły opuszczają go ostatecznie. Głowa spadła na poduszki i z zamkniętymi oczami, Fortiolis oddał się męczącemu uczuciu strachu. Ale w głowie zaświtała zbawcza myśl o synie: uśmiechnął się i westchnął z ulgą:

— No cóż? — pomyślał. — Chłopak jedzie. Ciężko mu będzie biedakowi: z początku, ale to silny charakter, da sobie rady. A więc nie pójdzie na marno wysiłek całego twego życia, stary uparty Francuzie, chociaż nie umiałeś w porę uciec z tego przekłętą kraju... Ach, gdybyś tylko przez klęty Alkad zdążył przyjechać!

Ciemności zapadały szybko. Męt-na mgła przysłoniła oczy chorego, zdawało się, że pomiędzy nim, a otaczającym go światem stanęła matowa szklana ściana. Przypomniał sobie, jak napróżno usiłował uregulować szklana lunety. Znow strach cisnął jego serce. Gorączkowo wpił się w drukowane wiersze, podnosząc książkę do oczu. Słowa które przeczytał wywołały w nim zimny dreszcz rozpacz. Gwałtownie podniósł się na łóżku:

— Oho! Cyprjanie, przyjacielu, wyglądasz na to, że będziesz miał zaraz „krwotok oczny”. Nie trzeba czekać

na to, i prędzej napisać ostatnią wolę....

— Krzyknął gorączkowo: — Katalina!

Przeskakując przez dwa stopnie naraz, Indjanka wbiegła na tarasę.

— Zapal lampę i przygotuj mój fotel w gabinecie przed biurkiem. Muszę popracować trochę w nocy.

Indjanka klasnęła w ręce.

— Pracować?... Ależ pan nie ma siły siedzieć!

— Usiedzę jakoś w fotelu.

— Ależ senior nie jadł jeszcze obiadu!

— Na obiad wezmę chininy i popiję rumem, nic więcej.

— Ale... — Idź, zrób, co każe. Powieź Mendizobalowi, że czekam na ludzi, którzy mnie zniosą.

Widząc, że starucha stoi w niepewności, dodał z uśmiechem: — Prędzej staruszek, nie mogę długo czekać...

Zbiegła na dół równie szybko jak przybiegła.

nigdy go nie opuszczała, by zagłuszyć w sobie falę rozpacz.

— Ostatecznie w książce jest napisane, że od „beri - beri” nie zawsze się umiera.

Podczas, gdy dwóch robotników zносиło chorego na noszach, Medizobal ostrożnie otworzył drzwi stajni i wypuszczając z ukrycia jakiegoś meysa szeptał:

— Czy dobrze wszystko zrozumiałeś? Powieź Gringo \*) że czas działać.

W ciągu dwóch godzin cała hażienda trzęsła się od silnych uderzeń huraganu. Niebo stało się pomarańczowym od błyskawic, świecących prawie bez przerwy. Deszcz lał strugami. Za oknami szumiły i szalały potoki, nagle zrodzone przez deszcz.

Cyprjan Fortiolis był jednak zupełnie obojętny na gniew przyrody. Szybko, bez odpoczynku zapisywał białe kartki papieru, nierównym pismem. Chwilami tylko przerywał pisanie, aby dolać sobie romu i wypić nową porcję, wówczas rumieniec ukazywał się na chwilę na jego policzkach.

Alkohol podbudzał krew do żywego krążenia i budził nadzieję w sercu chorego. Fortiolis odstawił szklankę i spojrział na swe ręce. Przeszły dręczyć. Wzrok również stał się jaśniejszy, a umysł pracował szybko i pewnie.

— Doskonale! — mruknął z uśmiechem, — słusznie robią Indjanie pijac swoją wódkę. Alkohol jest w tym przeklętym kraju jedynym skutecznym środkiem na choroby. Gdybym ty miał jedną butelkę, doskonalego, sta-

— Doskonale! — mruknął z uśmiechem, — słusznie robią Indjanie pijac swoją wódkę. Alkohol jest w tym przeklętym kraju jedynym skutecznym środkiem na choroby. Gdybym ty miał jedną butelkę, doskonalego, sta-

— Doskonale! — mruknął z uśmiechem, — słusznie robią Indjanie pijac swoją wódkę. Alkohol jest w tym przeklętym kraju jedynym skutecznym środkiem na choroby. Gdybym ty miał jedną butelkę, doskonalego, sta-

\*) Cudzoziemiec nie mówiący po hiszpańsku.

KINO MIEJSKIE. Sala Miejska ul. Ostrobramska 3. Od dnia 11 do 14 sierpnia 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy: „Strzał wśród dżungli”

Pierwsze Dźwiękowe Kino „HOLLYWOOD” Mickiewicza 22. Największy przebój niemy. Wspaniały i wzruszający dramat na tle życia amerykańskiego p. t. „TAJEMNICE HAWANY” W roli tytuł. PHILIPS HAWER i LOUIS WOLHEIM. Nad program komedia w 2 akt. Do godz. 7-ej PARTER 1 zł., BALKON 80 gr. Początek seansów o g. 5-ej, ost. 10.30.

Pierwszy Dźwiękowy Kino-Teatr „HELIOS” Mickiewicza 9. Dziś! Potężny film, pełen egzotyki, emocji i dramatycznego napięcia p. t. „WYSPA ŁEZ (S. O. S.) W roli gl. gwiazd ekranu: czarny brym stanie tanio do sprzedaży ul. Gamańska 7 m. 5.

ORYGINALNE ZYTO ROGALIŃSKIE. Złoty medal na P.W.K. odporne na rdzę i zimnotwałe daje maksymalne plony nawet na lichych glebach. Zarząd Dóbr Rogera Hr. Raczyńskiego w Rogalinie. Poczta Świątniki nad Wartą.

Zakład malarski Walerjana Woźnickiego Wilno, ul. Wileńska 5. Wykonuje wszelkie roboty malarskie i pozłotnicze kościelne, pokojowe i sztywne jak w mieście tak i na prowincji. Sztydy emalowe wypalane.

Samochód DODGE osobowy do sprzedania BENZ kareta FORD ciężarowy w warsztatach reperacyjnych FIAT Wilno, Kalwaryjska 6 tel. 401. —0

Poszukujemy sublokatora lub sublokatorów NA PIĘĆ POKOI W DOMU PRZY UL. MICKIEWICZA 4. Wiadomość Zamkowa 2. Adm. „Słowa” od 9 do 10.

PIANINA i FORTEPIJANY światowej sławy Pleyel, Bechstein etc. także Arnold Fibgier, Kerntopf i Syn. A. Drygas, uznane rzeczywiście za najlepsze w kraju przez najwybitniejszych fachowców na Pow. Wystawie w 1929 r. WILNO, ul. Niemiecka 3, m. 6. CENY FABRYCZNE.

LEKARZE: D-r Bernstejn choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe. Mickiewicza 28. Od 9—1 i 4—8 w. D-r Blumowicz chor. weneryczne, skórne, i moczopięciowe, tel. 921. Wielka 21, od 9—1 i 3—7. D-r Ginsberg choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe. Wileńska 3. Od 8—1 i 4—8. Tel. 567. D-r Kenigsberg choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe Mickiewicza 4. Od 9—12 i 4—8. Tel. 1090. D-r Szyrwint choroby weneryczne, skórne i moczopięciowe Wielka 19, od 9—1 i 3—7. D-r Wolfson choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe. Wileńska 7, od 9—1 i 4—8 w. tel. 10-67. D-r Zeldowiczowa choroby kobiece, weneryczne i narządu moczowego. Mickiewicza 24. Od 12—2 i 4—6. Tel. 277.

NAJLEPSZY WEGIEL górnośląski koncernu „Progress” oraz KOKS wagonowy i od jednej tonny w szalenie zamkniętych i zapalobowalnych wozach dostarcza Przedsiębiorstwo Handlowo-Przemysłowe M. DEULL egzystuje od roku 1890. Biuro: Wilno, Jagiellońska 3. tel. 811. Składy: Słowackiego 27, tel. 14-46. —0

Akuszerki AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA oraz Gabinet Kosmetyczny, usługa zmasażki, piegi, wagi, lupię, brodawki, kurczaki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46.

KOSMETYKA Gabinet Racjonalnej Kosmetyki Leczniczej. Wilno, Mickiewicza 31

LOKALE Do wynajęcia pokój na biuro. Bonifater-ska 10—1, od 3—6. —0

Pokój do wynajęcia z umeblowaniem lub bez. Wszelkie wygody. W dogodnym punkcie miasta. Tylko dla solidnego i samotnego (e) lokatora. Piastego 4—1.

Osobniak luksusowy w centrum miasta o 17 wykintnych pokojach — system korytarzowy ze wszystkimi wygodami sprzedamy okazynje. Dom H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. —0

Ukłonil się unieżenie. — Cudzoziemiec seniorze, którego burza złapała w górach, prosi o nocleg. Myślałem. — Przepraszam, czy pan mówi po angielsku sir? — Metys cofnął się i z za jego pleców wysunął się gość nocny, który zadał to pytanie. Był to człowiek bardzo wy-soki i rozrosnięty, z typowo amerykańskim akcentem przeżuwał słowa angielskie. Był bez broni, a z ubrania jego spływały strumienie wody. — Mówię, brzmiała krótko, lecz grzeczna odpowiedź. — Wybaczy mi sir, że zjawiam się do pana w tak nieodpowiedniej chwili Rozłożyłem swój namiot w górach, ale huragan mnie spłoszył. Koń mój uciekł. Zobaczyłem tu światło i zdecydowa-łem się... — Przepraszam, chcę zadać jedno pytanie, — przerwał haziendero. — Czy pan mówi po hiszpańsku? — Nieestety, nie sir. — Pan pozwoli? Nie czekając odpowiedzi, zwrócił się do Mendizobala w jego ojczystym języku: — Ty rozumiesz po angielsku? — Nie, seniorze. — Skąd więc wiedziałeś, czego chce ten pan? Mendizobal zmieszał się i spojrzął prosząco na cudzoziemca. Ten pośpie-szył mu z pomocą: — Przepraszam sir, zdaje mi się, że zrozumiałem pańskie pytanie i chcę odpowiedzieć. Nie mówię po hiszpań-sku, ale znam pewien zapas słów, nie-zbędnych do podróżowania po tym kraju! Pożatem nie rozstaję się nigdy ze słownikiem. Wyjął z kieszeni słownik i pokazał. Fortiolis zauważył, że stronicę słow-